GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,30 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,282.

Sroda Irenusza Józ. Kal.
Czwartek Anton. Zacc.
Piątek Izajasza proroka

Dziś wschód słońca o godz.	3.44	zach.	8.23
Jutro „ „ „	3.44	„	8.23
Dziś „ księżyca „	8.25	„	2.41

Nr. 78 | Wąbrzeźno, czwartek 5 lipca 1928 r. | Rok VIII

Zmiany w rządzie

w świetle oświadczenia Marszałka Piłsudskiego

Różnym wersjom, krążącym w stolicy na temat przyczyny ostatnich zmian w rządzie położyło kres publiczne oświadczenie byłego Prezesa Rady Ministrów — Marszałka Piłsudskiego o powodach swego ustąpienia z tego stanowiska. Oświadczenie to odkrywa przed społeczeństwem całą tragedję potężnej indywidualności, skrępowanej w swem działaniu szablonowemi formami naszego życia państwowego.

Na wstępie swego oświadczenia Marszałek stwierdza, że nie choroba lub słabość zdrowia były przyczyną usunięcia się od pełnienia obowiązków Prezesa Rady Ministrów, nie była też nią olbrzymia liczba spraw, drobnego zresztą znaczenia, które nasz ustrój centralistyczny wkłada na barki premjera — gdyż większość tych spraw załatwiał wicepremjer Bartel, odciążając Marszałka w pracy państwowej, tak, że z tych powodów nie były potrzebne zmiany w gabinecie

Pierwszym motywem było to, że stanowisko szefa gabinetu, tak jak ono jest u nas postawiono konstytucyjnie — zupełnie nie odpowiada poglądom Marszałka i jest dlań wprost nieznośne. Dając w przeciwieństwie do stanowiska Prezydenta maximum władzy w państwie, narzuca ono jednocześnie premjerowi tyle najróżnorodniejszych spraw, że w praktyce wszechwładza premjera rozprasza się i pochłania tysiącznemi drobiazgami, nie mającemi nic wspólnego z rzeczywistą wielką i poważną pracą państwową.

Drugim jednak znacznie ważniejszym powodem była konieczność przełamywania się i walki wewnętrznej, jakiej wymagało stanowisko premjera zmuszonego dla dobra państwa współpracować z sejmem. W ostrych pełnych goryczy słowach mówi były premjer o roli, jaką narzucał mu ustrój państwowy, a zwłaszcza konieczność współpracy z sejmem, którego nie tylko nie mógł cenić i poważać, ale którym pogardzał i brzydził się do głębi duszy, za jego wady, bezmyślność, prywatę i małostkowość.

Oświadczenie sternika państwa jest wielkiem oskarżeniem pod adresem sejmu i rzuca jaskrawe, niesamowite wprost światło na nasze stosunki parlamentarne, oświetla to, co zwykle uchodzi przed okiem ogółu. Niemożność pogodzenia wewnętrznej pogardy dla sejmu z koniecznością współpracowania z nim ze względów państwowych, spowodowało głównie decyzję Marszałka ustąpienie z urzędu premjera.

Ze zwykłą szczerą otwartością nazywa Marszałek metodę pracy poselskiej w sejmie nonsensownem zaprzeczeczeniem wszelkiej elektywności i produkcyjności tej pracy, pustem i bałamutnem gadaniem, którego w dodatku sam sejm przeważnie albo wcale nie słucha albo lekceważy. Jedynie przedstawiciele rządu muszą zewnętrznie udawać nadzwyczajny szacunek dla tej gadaniny.

Nie mogąc sobie zadawać wewnętrznego przymusu Marszałek Piłsudski miał do wyboru dwie drogi; albo zaniechać wszelkiej współpracy z sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby wprowadzić nowe prawa w Polsce, albo też ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu, który musi współpracować z sejmem. Wybrał te drugą drogę, uważając ją za korzystniejszą dla kraju

Jednakże ustąpienie ze stanowiska premjera nie oznacza, aby w kierunku polityki państwa miały lub mogły nastąpić jakieś zasadnicze zmiany. Marszałek Piłsudski, za zgodą Pana Prezydenta i szefa gabinetu prof. Bartla, zatrzymuje w swym ręku dyrektywy szefa gabinetu w stosunku do polskiej polityki międzynarodowej,

Ponadto Marszałek Piłsudski oświadczył Panu Prezydentowi gotowość przy każdym ciężkim kryzysie stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta jako szef gabinetu, biorący śmiało decyzję na siebie i wyciągający również śmiało konsekwencje ze swych decyzji.

Całe oświadczenie Marszałka stanowi wielką krytykę naszego ustroju państwowego i naszego parlamentaryzmu, wskazując na jego jaskrawe błędy i anomalje. Nie jest ono jednak wcale wymierzone przeciw ustrojowi demokratycznemu tylko przeciw jego wadom i błędom.

Marszałek Piłsudski zastrzega się, aby go nikt o takie chęci nie posądzał. Stwierdza, że sam osobiście, jako dyktator Polski, sejm zwołał, że po zakończonej zwycięsko wojnie mógł go zgnieść i rozpędzić, ale tego nie uczynił, że cały czas jako szef gabinetu postępował bardziej konstytucyjnie niż sam sejm i że zatem nikt nie może oskarżać go o brak demokratycznych pojęć. W końcu życzy sobie, aby posłowie, których tak schłostał w swem przemówieniu nie utożsamiali swojej metody pracy parlamentarnej z demokratyzmem, bo zaszczytu tą pracą demokratyzmowi wcale nie przynoszą.

Kto włamał się do kasy sejmowej?

Woźni sejmowi włamywaczami

W wyniku energicznego dochodzenia, wdrożonego przez brygadę kradzieżową urzędu śledczego w sprawie usiłowania rozbicia skarbca sejmowego w dn. 1 bm., ustalono bezpośredni w tem współudział woźnych sejmowych Kasprzaka i Kielczewskiego.

Fakt przebicia sufitu zauważył jeden z wartowników, którego przeraził widok tkwiącego w suficie parasola, w wyborowanym otworze.

Na wszczęty alarm, sprawca zbiegł. Był nim właśnie woźny sejmowy Kasprzak, który przyznał się do włamania.

Kasprzak — jak zeznaje — siedział na górze przeszło 2 godziny, a następnie, gdy go spłoszono uciekł przez dymnik na dach, a następnie do budynku, gdzie zamieszkuje.

Oprócz Kasprzaka zatrzymany jest woźny Kielczewski, który nie dopilnował, żeby paliło się światło w pomieszczeniu skarbca, a tym samym jest mocno poszlakowany o współudział.

Dalsze dochodzenia ustalą zapewne, kto z poza osób, należących do służby sejmowej, pomagał Kasprzakowi i Kielczewskiemu w zamachu na skarbiec sejmowy.

Konferencja polsko-litewska w Kownie

Na odbywającej się obecnie konferencji polsko-litewskiej dla odszkodowań i przyjaźni w Kownie, z której prawdopodobnie znowu nic nie będzie, przedłożył rząd Polski Litwie spis strat, wyrządzonych państwu polskiemu przez wojska i władze litewskie w czasie od lipca 1920 do 18 marca 1921 na sumę blisko 10 milj. dolarów. Drugi spis strat, wyrządzonych od 1920—1928 przez strzelców litewskich wynosi 2 milj. 750 tys. dolarów. Oprócz tego wręczono Litwinom wykaz skarbów, należących do rządu polskiego i Kościoła, a wywiezionych w roku 1920 przez Litwinów.

Lot polski przez Atlantyk odłożony na miesiąc

Lotnicy polscy major Idzikowski i Kubala postanowili odłożyć start do lotu transatlantyckiego na jeden miesiąc, gdyż przed końcem lipca nie można się spodziewać nad oceanem zmiany wiatru, który w tym miesiącu stale będzie wiał w kierunku wschodnim.

Lot w lipcu byłby więc ryzykiem, skazanem prawie z wszelką pewnością na niepowodzenie.

Handlarz żywym towarem ujęty

Sprzedał on w ciągu roku 70 dziewcząt

Z polecenia Urzędu Śledczego w Toruniu aresztowano w Sępolnie niejakiego Jecha, jako silnie podejrzanego o uprawianie handlu żywym towarem. Podczas rewizji znaleziono u Jecha większą sumę w dolarach i markach niemieckich.

Aresztowanego przewieziono do Torunia i osadzono go w więzieniu śledczym. Równocześnie prowadzono dalsze dochodzenia. Wynik ich przedstawia się nader sensacyjnie.

Jecha był przez długi czas stałym dostawcą kobiet dla zagranicznych domów rozpusty. Ofiary swoje usidlał najrozmaitszemi sposobami. O niezwykłym jego wyrafinowaniu i sprycie świadczy fakt, że np. w ciągu ostatniego roku potrafił wywieźć z Polski i sprzedać aż 70 kobiet! Nazwiska tych nieszczęśliwych zostały już ustalone i wszczęto konieczne kroki, aby je uwolnić z hańbiącej niewoli.

Niewątpliwie zbrodniczego handlarza spotka ciężka i zasłużona kara.

Obawy o Amundsena

Łamacz lodów w drodze do rozbitków „Italji" — Amundsen uważany za straconego — Lundborg i towarzysze Nobilego uratowani?

Oslo. Według nadeszłych tu wiadomości, rosyjski łamacz lodów „Krassin" przedostał się już przez pas lodowy koło przylądka Północnego i zdąża do miejsca pobytu rozbitków „Italji". Liczą, że „Krassin" dotrze do rozbitków.

Amundsen uważany za zaginionego.

Z Osla donoszą, że poszukiwania za Amundsenem i jego pilotem Guilbautem niedały dotychczas żadnych wyników. Lotnicy włoscy przeszukali cały teren aż do wysp Niedźwiedzich i nie znaleźli śladów Amundsena. Wobec tego przypuszcza się ogólnie, że Amundsen zginął.

Lundborg i towarzysze Nobilego uratowani?

Warszawa, 3. 7. Jedno z pism dzisiejszych podaje telegram z Moskwy, jakoby rosyjski łamacz lodu „Krassin" dotarł od pozostałej grupy Nobile i wszystkich wraz porucznikiem Lundborgiem zabrał na pokład.

Poświęcenie sztandaru Tow. Śpiewu „Słowik“ w Płużnicy

Przyjazd gości. — Pochód do kościoła. — Poświęcenie sztandaru. — Składanie gwoździ i defilada. — Występy Towarzystw Śpiewu. — Zabawa. — Towarzystwo Śpiewu „Słowik“.

(Od specjalnie wysłanego sprawozdawcy.)

Płużnica, dnia 1 lipca 1928.

Poranek dzisiejszy był bardzo chmurny, dla tego prawie wszyscy odnosili się do pogody pesymistycznie. Jednakże ich przewidywania, że będzie „lało“ nie sprawdziło się. Chmury się rozproszyły i słońce zaczęło ogrzewać nasze łany zboża, łąki pełne kwiatów, oraz lasy, te nasze polskie lasy.

Z chwilą gdy słońce pokazało się na niebie miny wszystkich były inne — wesołe. Przecież nie chcieliśmy zmoknąć, jadąc na tak piękną uroczystość, jaka miała się odbyć w Płużnicy tj. poświęcenie sztandaru Towarzystwa Śpiewu „Słowik“.

Dzięki uprzejmości „Lutni“ z Wąbrzeźnia, dostałem się szczęśliwie (autobusem) do Płużnicy. Dojeżdżając do wioski zauważyliśmy porozwieszane od drzewa do drzewa girlandy z napisem „Witamy“. Girland takich było wiele — po całej wiosce, z rozmaitymi napisami jak „Cześć Pieśni“ — Witamy i td.

Wysiadając z autobusu, muzyka gra — to na przywitanie naszych śpiewaków z „Lutni“.

Przywitanie krótkie, poczem wszyscy się porozchodzili oczekując na dalszy przyjazd gości. Miejscowe towarzystwa wyruszyły tymczasem przy dźwiękach orkiestry do prezesa Towarzystwa Śpiewu „Słowik“ po sztandar.

Gdy przyniesiono sztandar, poczęto formować pochód do kościoła oraz na uroczystość poświęcenia sztandaru oraz Mszę św. W kilka minut później ruszono do kościoła, z orkiestrą Stowarzyszenia Męskiej Młodzieży Katolickiej z Lisewa. Pochód ciągnął się długim szeregiem. W pochodzie brały udział: miejscowe Stowarzyszenie Męskiej Młodzieży Katolickiej, Stowarzyszenie Męsk. Młodzieży Kat. z Józefkowa—Mgoszczy, Kółko Rolnicze z Płużnicy, Ochotnicza Straż Pożarna z Płużnicy Powst. i Wojacy oraz bratnie towarzystwa śpiewacze jak „Lutnia“ z Wąbrzeźna, Cecilja z Wąbrzeźna, „Harmonja“ Król. Nowawieś, Cecilja Lisewo.

Poświęcenie sztandaru.

Na cmentarzu koło kościoła ustawiono się w czworobok, czekając na poświęcenie sztandaru. Tam „Lutnia“ z Wąbrzeźna odśpiewała „Gaude Mater“, poczem przemówił w serdecznych słowach ks. proboszcz Dekowski. Przemówienie ks. prob. Dekowskiego było tak wspaniałe i serdeczne, że niejednym słuchaczom łzy spływały po twarzach. Ks. proboszcz nawoływał do pielęgnowania tej pięknej polskiej pieśni. Po przemówieniu, poświęcił ks. proboszcz sztandar i wręczył go Towarzystwu.

Chrzestnymi sztandaru są: państwo Ślascy z Orłowa, państwo Dudziakowie z Ostrowa, państwo Kowalscy z Płużnicy, (którzy jednakże ze względów od nich niezależnych, brać udziału w uroczystości nie mogli) państwo Baranowscy Wąbrzeźna, pan Wenda z Lisewa, p. Talaśka z Lisewa, pan Reiske z Wąbrzeźna.

Znowu.... popłynęła pieśń „Ufajcie“ odśpiewana przez „Lutnię“ z Wąbrzeźna, poczem udano się na Mszę św. Mszę św. odprawił ks. prob. Dekowski; w czasie Mszy św. nie zapomniał ks. proboszcz przemówić do śpiewaków, aby pielęgnowali nietylko śpiew ludowy, ale również pielęgnowali inny śpiew — i to — śpiew kościelny. Śpiew podczas Mszy św. wykonało miejscowe Tow. Śpiewu „Słowik“ pod batutą swego dyrygenta p. J. Neumanna. Po Mszy św. popłynęła z tysiąca piersi nieśmiertelna pieśń „Boże coś Polskę“.

Składanie gwoździ i defilada.

Po Mszy św. nastąpiło składanie życzeń i składanie gwoździ (gdyż wbijanie zbyt długo by się przeciągnęło.)

Gwoździ złożono około 20, w pośród których zauważyliśmy od „Lutni“ z Wąbrzeźna, Kółka Rolniczego z Płużnicy, Ochot. Straży Pożarnej, z Płużnicy, Młodzieży z Płużnicy, „Cecilji“ z Lisewa, Tow. Powst. i Wojaków z Płużnicy — Grona nauczycielskiego z Płużnicy i okolicy — Harmonji z Król. Nowejwsi, Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego“, rodziców chrzestnych i t. d. (W imieniu nieobecnych państwa Kowalskich wręczył gwóźdź p. Gzella).

Po skończeniu składania gwoździ odbyła się defilada przed sztandarem, rodzicami chrzestnymi oraz prezesem Towarzystwa Śpiewu „Słowik“, ks. prob. Dekowskim, poczem nastąpiła przerwa obiadowa.

PO POŁUDNIU.
W ogrodzie: występy Towarzystw Śpiewu — Zabawa.

Po południu rozpoczęto się bawić ochoczo w ogrodzie p. Dąbrowskiego. Na zabawie zauważyliśmy wędkę, pocztę japońską, strzelanie z wiatrówek oraz teszynga, była również amerykańska aukcja, koło szczęścia i t. d.

Z największem zainteresowaniem oczekiwano jednak na występy poszczególnych Towarzystw.

W popisach brały udział wszystkie Towarzystwa Śpiewu, które były obecne na uroczystości. Z pośród śpiewających można było zauważyć starszych i młodszych.

Który chór śpiewał najładniej? wstrzymam się i nie zaznaczę, gdyż posądzanoby mnie o jednostronność. Ci, którzy słyszeli śpiew wiedzą, że wszystkie Towarzystwa śpiewały dobrze jak: „Lutnia“ Wąbrzeźno, — „Słowik“ Płużnica — Cecilja z Lisewa — Cecilja z Wąbrzeźna. Natomiast chór „Harmonji“ z Król. Nowejwsi szwankował. Mamy nadzieję, że i ten chór wybije się kiedyś nad inne, może lepsze chóry.

W ogrodzie publiczności sporo. Orkiestra składająca się z młodych członków Stowarzyszenia Młodzieży z Lisewa, była bardzo dobra.

Mamy nadzieję, że Towarzystwo Śpiewu „Słowik“ pielęgnować będzie nadal naszą piękną, polską PIEŚŃ.

Towarzystwo Śpiewu „Słowik“.

Towarzystwo Śpiewu „Słowik“ w Płużnicy zostało założone w kwietniu 1926 r. **Prezesem Towarzystwa jest ks. proboszcz Dekowski**, wiceprezesem **kierownik szkoły p. F. Gzella; sekretarzem p. B. Ludwikowski; skarbnikiem p. T. Suwińska; dyrygentem p. J. Neumann.**

Zarząd Towarzystwa od samego początku prawie, że się nie zmieniał (za wyjątkiem dwóch lub trzech członków). Członków liczy Towarzystwo obecnie około 90-ciu łącznie z członkami nieczynnymi.

Towarzystwo posiada w **ks. prob. Dekowskim** nad wyraz gorliwego prezesa, który jest wielkim miłośnikiem pieśni polskiej.

Podziwiać należy pracę Towarzystwa, które w tak krótkim czasie zdobyło się na zakup sztandaru, który nie mało kosztuje pieniędzy.

Sztandar, którego poświęcenie odbyło się onegdaj, wykonany został w Zakładzie Sióstr pod Pniewitem. Na sztandarze widnieje św. Cecilja patronka śpiewu; na drugiej stronie jest wyszyta harfa, prócz tego umieszczona jest data założenia Towarzystwa oraz data poświęcenia sztandaru.

* * *

Niemal wszystkie bratnie Towarzystwa z okolicy wzięły udział w dzisiejszej uroczystości. Brakowało natomiast delegacji z Okręgu i Podokręgu. Dlaczego powyższe władze Towarzystw nie przysłały delegatów, nikomu nie jest wiadomo. Czyżby Okręg i Podokręg zapomniał o uroczystości?? P. Z.

Po przerwie podjęto dalsze obrady zjazdu. Po wysłuchaniu referatu i uchwaleniu rezolucji zjazd zamknięto, poczem w kościele farnym odprawiono uroczyste „Te Deum“.

Niebywały pożar w porcie hamburskim.

W porcie hamburskim wybuchł olbrzymi pożar, największy, jaki dotychczas w kronice tego miasta zanotowano. Prawdopodobnie od iskry przejeżdżającego parowca, zapaliły się olbrzymie składy oliwy, znajdującej się w porcie, a należące do firmy Albrecht et Comp. W jednej chwili ciężkie czarne chmury dymu przesłoniły port. Wszystkie straże okrętowe stanęły bezradne. Żar ognia był tak wielki, że woda w sikawkach zamieniała się w parę wodną. Co kilka minut eksplodowały beczki z oliwą, a pod niebo biły słupy ognia. Rozlana oliwa paliła się również na powierzchni morza, tworząc niesamowity obraz. Straż pożarna musiała swą akcję ograniczyć do ubezpieczenia okolicznych składów z materjałami eksplodującemi. Składy oliwy spaliły się doszczętnie. Szkoda wynosi wiele miljonów marek

Krótkie wiadomości

— 29 czerwca br. popołudniu wyleciał w powietrze skład prochu w miasteczku Joinville nad Marną, przyczem mnóstwo ludzi odniosło rany, a dwóch robotników natychmiast zmarło.

*

W dniu 28 czerwca prezydent Rzeszy Hindenburg mianował b. kanclerza i b. ministra spraw zagr. i posła Hermana Müllera (socjalistę) kanclerzem Rzeszy oraz podpisał wreszcie nominację nowego rządu.

*

Z polecenia „Niemieckiej Ligi obrony praw człowieka“ ukazała się broszura Rudolfa Olden i Józefa Bornsteina zatytułowana „Sprawa Jukubowskiego“.

W tej broszurze przedstawiona jest na podstawie dokumentów sprawa Jakubowskiego, celem dania szerszym kołom możności wytworzenia sobie w tej kwestji własnego sądu.

*

— Z Mińska donoszą o nowem sądowem morderstwie, które ma być dokonane na Polakach, oskarżonych z powodów politycznych. Sześciu obywateli polskich oskarżonych jest oto, że w czasie wojny polsko—bolszewickiej wskazali wojskom polskim 20 ukrytych komunistów, których rozstrzelano. Z pośród 6 oskarżonych skazano 2 na karę śmierci, a czterech na karę ciężkiego więzienia od 4 do 15 lat.

*

Ludność spokojnej wioski Puszczy w pow. wyrzyskim została poruszona bestjalskim mordem którego dopuściła się na swem nieślubnem dziecku 22-letnia dziewczyna, niejaka Marjanna Przyłucka, zajęta w majętności p. Kaufmana jako robotnica sezonowa.

Okrutna matka dokonała mordu, ucinając dziecinie (jednodniowemu chłopcu) główkę zwykłym nożem kuchennym. Głowa została prawie całkiem odcięta. Po dokonanym mordzie ukryła dzieciobójczyni trupa w słomie siennika, na którym się następnie sama położyła i w chwili odkrycia zabójstwa najspokojniej spała.

*

Pogłoski, jakoby budżet był przedmiotem dalszych narad rządu i jakoby oczekiwano pewnych w nim zmian, są mylne. Ustawę budżetową, w brzmieniu uchwalonem przez parlament, podpisze prezydent Rzeczypospolitej, poczem ogłoszony będzie w „Dzienniku Ustaw“.

*

Wczasie niedzielnych popisów lotniczych w Rakowicach wydarzył się wypadek. Mianowicie por. Orłowski musiał z powodu uszkodzenia podwozia lądowaćna polach w odległości około 1000 metrów od lotniska, przyczem od uderzenia śmigi zabił pasącą się krowę. Uszkodzony samolot pozostał w polu. Lotnik wyszedł cało.

*

Na wybrzeżu Bałtyku znaleziono mocno uszkodzony żaglowiec bez załogi. Jak dochodzenia wykazały, wyruszyły łodzią tą 3 osoby z portu bałtyckiego Piławy do Gdańska. O losie owych 3 mężczyzn nic nie wiadomo. Widocznie zginęli w falach Bałtyku, napotkawszy w drodze do Gdańska na burzę, z którą nie mogli się uporać.

*

W kopalni węgla w Roche la Moliere w pobliżu St. Etienne nastąpiła eksplozja, która spowodowała śmierć 48 górników. Jak donoszą, wypadek został spowodowany tem, że wskutek wybuchu pożaru pękł przewód z komprymowanem powietrzem. W chwili wypadku pracowało w pobliżu około 500 robotników, pomiędzy którymi wybuchła panika. Przeszło 200 l. udało się wydobyć na powierzchnię. Pomiędzy ofiarami jest 19 cudzoziemców, przedewszystkiem Polaków i kilku Marokańczyków.

Niebezpieczna szajka bandytów grasuje na Pomorzu.

Od dłuższego czasu grasuje w okolicach Mirotek, Skórcza, Starej i Leśnej Jani nieuchwytna szajka bandytów włamywaczy, będąca prawdziwą zmorą dla miejscowej ludności. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu w samych Mirotkach zanotowano 16 kradzieży, połączonych z włamaniem do izb mieszkalnych i do chlewów.

Złodzieje kradną wszystko, co im pod rękę podpadnie: kury, gęsi, zboże, ubranie, bieliznę, ostatni grosz ciężko zapracowany przez rolników i td.

W kilku wypadkach złodzieje dokonali niezwykle śmiałych kradzieży z izb, w których spali gospodarze. Ostatnio złodzieje włamali się do mieszkania rolnika Pabjana.

Cała rodzina gospodarza została w tajemniczy sposób uśpiona. Po dokonaniu tej operacji złodzieje zrabowali doszczętnie cały ruchomy majątek p. Pabjana, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Nieuchwytni i świetnie zorganizowani złodzieje grasują nadal bezkarnie.

Ludność miejscowa z lękiem kładzie się na spoczynek, nie będąc pewną, czy nie nastąpi w nocy straszna wizyta bandytów.

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Gostyniu.

W dniu 24. ub. m. odbył się w Gostyniu uroczysty zjazd katolicki i koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej, w której to uroczystości wzięły udział tysiączne tłumy. Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do słuchania referatu.

Po nabożeństwie i kazaniu, wygłoszonem przez ks. biskupa Radońskiego J. E. ks. kardynał Prymas Hlond nałożył złotą koronę na cudowny obraz, poczem wśród śpiewu w uroczystej procesji zaniesiono cudowny obraz do kościoła OO. Oratorjanów.

Jarmarki w Województwie Pomorskiem.

5 lipca.

Brodnica: bydlęcy, koński.
Radzyn, pow. Grudziądz: koński, bydlęcy.
Toruń: bydlęcy, koński.

9 lipca.

Chełmno: bydlęcy, koński.

10 lipca.

Brusy, pow. Chojnice: bydlęcy, koński, świński.
Jabłonowo, pow. Brodnica: bydlęcy, koński.
Lipusz, pow. Kościerzyna: kramarski, bydlęcy, koński.
Tuchola: kramarski, bydlęcy, koński.

11 lipca.

Kartuzy: kramarski, koński, bydlęcy.
Nowemiasto, pow. Lubawa: koński, bydlęcy.

Kronika kościelna

Diecezja chełmińska.

Przeniesieni zostali: X. adm. Zygmanowski z Waldowa jako lokalny wikary do Mędromierza, X. adm. Felchnerowski z Sliwic jako lokalny wikary do Starych Polaszek, X. wikary Waldoch z Działdowa jako administrator do Wałdowa, X. adm. Labenz z Zwiniarza jako wikary do Kościerzyny, X. wikary Mickholz z Luzina do Działdowa, X. wikary Jeka z Kościerzyny na nowo utworzony lokalny wikarjat w Iłowie (dekanalidzbarsko-pomezański), X. wikary Węsiora z Mędromierza do Luzina.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 4 lipca 1928 r.

— **Osobiste.** Pan starosta dr. Prądzyński rozpoczął 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie pan referendarz Kirstein.

— **Pogrzeb** śp. Franciszka Wilamowskiego odbył się wczoraj, przy licznym udziale krewnych i przyjaciół Zmarłego oraz Jego rodziny.

Kondukt żałobny z domu do kościoła prowadził ks. Chylarecki z Ryńska. W kościele odbyły się uroczyste wigilje oraz Msza św. żałobna za duszę Zmarłego.

Z kościoła na wieczny spoczynek odprowadził drogie zwłoki ks. Prenka z Kurkocina w asyście ks. proboszcza Zakrysia, księży wikarjuszy oraz dwóch kleryków.

Spieszący z Detroit (Ameryka) ks. proboszcz Wilamowski, syn śp. Franciszka Wilamowskiego nie zdążył przybyć, by oddać Ojcu swemu ostatnią przysługę. Zmarły miał wraz z małżonką Swoją obchodzić w wrześniu br. złoty jubileusz małżeństwa. Sroga jednakowoż śmierć nie pozwoliła na obchodzenie tak pięknej uroczystości.

Śpij spokojnie zacny Obywatelu, który po kochałeś ziemię Ojczystą jako Matkę. R. i. p.

— **Mianowanie wójtów.** Na ostatniem zebraniu, które odbyło się 28 czerwca br. wybrano: Wójtem na obwód **Płużnica**, pana **sołtysa-gospodarza p. Paczkowskiego z Ostrowa.**

Na obwód **Nielub** mianowano wójtem p. **Waligórę posiedziciela ziemskiego z Makswałdu.**

Na obwód **Przydwórz** mianowano wójtem p. **M. Erdmanna z Przydworza.**

— **Olbrzymi pożar.** Wczoraj około godziny piętnastej z niewiadomych przyczyn powstał pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny p. Bokoty, 2 chlewy tegoż oraz 2 chlewy ks. Pałki. W domu p. Bokoty mieszkało kilka rodzin robotniczych, których mienie prawie, że zostało jeśli nie zniszczone to spalone. Jednemu z robotników spaliła się krowa i parodniowe cielę. Dom ks. Pałki rozpoczął się również palić, tylko dzięki straży ogniowej (przeważnie z Czystochlebia) pożar zdołano zlokalizować. Co jednakowoż nie jest spalone, to zostało zniszczone przez szybkie wynoszenie. Jak się dowiadujemy, w tym czasie, kiedy pożar wybuchł, ks. Pałki w domu nie było, gdyż wyjechał.

Ochotniczej Straży Pożarnej z Czystochlebia należy się uznanie, bowiem ona to przyczyniła się w większej części do zlokalizowania rozpętanego żywiołu. Należy również podziwiać sprawność tejże straży, która w krótkim czasie przybyła na miejsce pożaru. Akcję ratunkową utrudniał brak wody (gdzie hydranty?), którą musiano sprowadzać wężami od ulicy przy tartaku p. Mederskiego.

Poszkodowani przez pożar, to przeważnie robotnicy, którzy nie byli ubezpieczeni, a jeśli byli, to na małą sumę.

— **Władze gminne otrzymały prawo egzekucji.** Władze gminne zostały upoważnione do dokonywania egzekucyj z tytułu świadczeń należnych władzom państwowym i samorządowym. Wartość świadczenia względnie przedmiotu egzekucji nie może jednak przekraczać wysokości 10.000 zł dla gmin miejskich i 5.000 dla gmin wiejskich.

— **63 pp. Toruń — K. S. „Pomorzanka"** 6:2 (4:2). Spotkanie wyżej wymienionych zespołów piłkarskich odbyło się dnia 29. 6. (w święto Piotra i Pawła) w Wąbrzeźnie. Aczkolwiek 63. pp. zaznaczył swą przewagę cyfrowa, to jednak „Pomorzanka" śmiało rzec można przegrała zaszczytnie, gdyż mierzyła swą siłę z jedną z najlepszych drużyn wojskowych. Spodziewać się należy, że i gracze i publiczność nie zniechęcą się tem pierwszem niepowodzeniem, gdyż każdy, który obserwował przebieg gry mógł spostrzec, że miejscowa „Pomorzanka" ma wszelkie dane powrócić do dawnej formy, a brak jej jedynie treningu. Nowe kierownictwo „Pomorzanki", które w przeciągu tygodnia wzbudziło klub do życia zawieszonej od dwu lat pracy, przeprowadzi z pewnością racjonalny trening, przez co będzie miało Wąbrzeźno jak niegdyś dobry zespół piłkarski. Publiczność na zawodach dopisała. Sędziował b. poprawnie p. E. Piszcz.

— **Wycieczka do Gródka.** W uroczystość świętych Piotra i Pawła wybrała się część członków Tow. Kat. Czel. Rzemieślniczej wraz z kilkoma gośćmi autobusem do Gródka. Drogą Chełmno, promem przez Wisłę, Przechowo, Świecie, Laskowice zajechaliśmy na miejsce przeznaczenia; to znaczy samochód stanął na szosie, gdzie kamień wskazywał do „Gródka", a my drogą polną przez piaski i lasy marszem wyścigowym dążyliśmy do upragnionego celu.

Z daleka niepozorny, z bliska zaś imponujący zakład wznosi się stromo nad brzegami Czarnej Wody. Naokoło potężne lamy jak u fortecy. Nadzwyczaj uprzejmi pp. kierownicy wprowadzili nas do hali maszyn — turkot ogłuszający, przytem z pomiędzy trzech maszyn pracowała tylko jedna. Podziwiamy najsilniejszy tego rodzaju w Polsce transformator napełniony czystą oliwą, zdolny wytworzyć prąd w napięciu 60000 woltów. Z pewnym szacunkiem oglądamy mózg zakładu: w marmurowych płytach aparaty, śrubki i zegary światła i różnokolorowe. Każda niedokładność jest tu natychmiast widoczna. Maszyny pochodzą z Szwecji, gdzie przemysł elektrotechniczny stoi najwyżej, z Szwajcarji i z Niemiec. Drobniejsze rzeczy np. izolatory patentu p. inż. Hoffmanna, głównego dyrektora elektrowni, wyrabia „Gródek" sam w warsztatach obok zakładu się znajdujących. Panowie kierownicy dokładnie objaśniają wszystko podawając zarazem plany na przyszłość, co „Gródek" jeszcze uczynić pragnie, by elektryfikację Pomorza posunąć na odpowiedni poziom. Dziękujemy uprzejmym przewodnikom, za objaśnienia, zaznaczając, że powtórzymy odwiedziny.

Drogą Laskowice, Grudziądz, z przystankiem w uroczych Sarlawicach i w Grudziądzu wróciliśmy późną godz po różnych programem nieprzewidzianych niespodzianek do domu. (Czeladnik.)

— **Podwyżka komornego za mieszkanie 1 i 2-u pokojowe.** Z dniem 1 lipca br. wygasa rozporządzenie — wstrzymujące wzrost stawek komornego za mieszkanie 1 pokojowe, lub 1 pokój z kuchnią.

Dotychczas bowiem jedynie mieszkania od 2-ch pokoi wzwyż opłacały pełną stawkę komornego przedwojennego, mieszkania zaś 1 i 2-u pokojowe zatrzymały się na 43 procentach komornego przedwojennego. Obecnie i w tej kategorji mieszkań następować będzie z każdym kwartałem zwyżka cen mieszkań o 6% kwartalnie.

— **Burze, katastrofy i radjo.** Rok bieżący daje się wszystkim we znaki. Burze i niepokój w atmosferze odbijają się ujemnie na zdrowiu mieszkańców, na uprawie roli, a nawet wytrącają z równowagi wiele dotychczas sprawnie działających urządzeń technicznych. Huraganowe wichry jak to było niedawno w Polsce, zerwały na dużych przestrzeniach instalacje telegraficznie co wywołało mnóstwo opóźnień pociągów a nawet mniejsze katastrofy.

Burze atmosferyczne a szczególnie wyładowania elektryczne, uderzenia piorunów oddziaływują bardzo ujemnie na radjo. Częste trzaski, szmery i tp. przeszkody jakie słyszymy w czasie audycji są właśnie spowodowane temi wyładowaniami elektrycznemi. Bywają godziny czasami kiedy radjotelegrafiści nie są w stanie odebrać ani jednej depeszy. Sygnały Morse'a, zmieszane z wyładowaniami elektrycznemi zupełnie zaciemniają tekst nadawanego telegramu.

Tak więc legenda, że radjo oddziaływuje na przyrodę nie ma żadnych podstaw, przeciwnie przyroda w okresie lata jest nieprzychylną dla stacyj nadawczych i odbiorczych.

— **Jaką pogodę będziemy mieli w lipcu?** (Przepowiednia p. Prengla z Bydgoszczy.) Z początku jeszcze dość chłodny i zmienny, przynieśie lipiec przy stosunkowo wysokiem ciśnieniu barometrycznem pogodę ciepłą, gorącą i burzliwą, szczególniej w swej pierwszej połowie. Wiele krajów nawiedzi w tym okresie fala upałów.

Silniejszych opadów możemy oczekiwać w Polsce na początku, około 10 i 20 lipca i w końcu tegoż miesiąca. Powłoka chmur dość znaczna w drugiej połowie lipca. Przeważa południowo-zachodni kierunek wiatrów. W pierwszej połowie miesiąca silny wiatr halny w górach polskich.

Zaburzenia atmosferyczne, orkany, burze z piorunami liczne katastrofy żywiołowe nawiedzą obie półkule około 4, 11 i 20 lipca. W pierwszej połowie lipca jest ziemia wystawiona na wyjątkowe na perturbacje kosmiczne, tak że można oczekiwać w tym okresie większego trzęsienia ziemi, które będzie również notowane na południu Europy.

— **Zabawa Ochotniczej Straży Pożarnej.** W niedzielę dnia 8. bm. odbędzie się Zabawa Ochotniczej Straży Pożarnej z Wąbrzeźna, w ogrodzie p. Twardowskiego. Mamy nadzieję, że na zabawę powyższą pospieszą wszyscy bez wyjątku, tembardziej, że strażacy, którzy nieraz życie swoje oddają przy ratowaniu mienia bliźnich, godni są do poparcia ze strony społeczeństwa. Niechaj wszyscy pospieszą na zabawę w myśl hasła: Jeden dla wszystkich wszyscy dla jednego.

— **Państwowe Gimnazjum Humanistyczne** donosi: Uczniowie, którzy pomyślnie ukończyli siódmą klasę siedmioklasowej szkoły powszechnej, a pragną kształcić się dalej, mają od początku roku szkolnego 1928|29 możność wstąpienia do czwartej klasy gimnazjalnej. Egzamin wstępny dla tych uczniów jest bezpłatny. Ewentualnie zgłoszenia do tych egzaminów należy na piśmie złożyć u Dyrekcji gimnazjum najdalej do dnia 20 sierpnia br. W czasie zgłoszenia się odpowiedniej ilości kandydatów egzaminy wstępne do klasy czwartej dla absolwentów siedmioklasowych szkół powszechnych odbędą się z początkiem września br.

— **Takiego należy uspokoić!** W dniu 2 bm. przyszedł wieczorem do oberży w Czystochlebiu, pewien młody człowiek z rolnikiem, (którego nazwisko jest nam również znane). W oberży znajdował się człowiek narodowści niemieckiej, lecz obywatelpolski. P. który wszedł był trochę wstawiony; zaczął więc wymyślać na b. Kongresówkę i b. Galicję, wykrzykując, że wszyscy z tamtąd to świnie i chamy i że on (ślifl) nie uznaje ich za ludzi, oraz twierdzi, że on jest „deutcher unterthau", że tu jest „prowinz West-Preusen" i, że tu tylko ludzie dobrzy mieszkają. (Z pewnością do tych „dobrych" i p. ten się zalicza?!) Pan, do którego te słowa wypowiedział, zareagował temi słowy: (lecz po niemiecku, gdyż jest Niemcem) własna pochwała to, „śmierdzi... oraz zapytał się tego pana dlaczego on stale politykę prowadzi (politykę ale jaką?!!)

Pan ten pomimo wszystkiego nie zaprzestał krzyczeć: „verfluchten galicjaken und antkes (dosłownie!) W tej chwili, kiedy to p. ten wypowiedział, będący na wakacjach w Czystochlebiu pan Pilkowski starszy asystent kol. z Torunia, odezwał się w grzeczny sposób do pana tego, aby ten zaprzestał wymyślania na b. Kongresówkę i b. Galicję, gdyż wszyscy jesteśmy Polakami i, że mamy wszyscy jedną Rzeczypospolitę. Pan Pilkowski zwrócił dalej uwagę panu temu, że tu nie jest żadna „prowiz West-Preusen", oraz, że nie mieszkają tutaj „deutcher unterthau", tylko obywatele polscy.

Tyle donosi nam nasz korespondent. Z inne strony dowiadujemy się, że pan ten częściej ju w ten sam sposób występował na publicznem miejscu.

Dziwimy się bardzo i ubolewamy, iż pan ten który mieni się być Polakiem, ujawnia w publicznem miejscu swoją sympatję do „West-Preusen". Radzimy panu temu, który i tak w polskiem przedsiębiorstwie pracuje (w składzie) i polski chleb jada, aby wyjechał natychmiast do utęsknionego „Vaterlandu"! Tam spewnością nie będzie pan ten widział, ani dzielnicowości, ani polskiego chleba, lecz jego „utęskniony" „Vaterland"!

Władze winne takiemu panu dać należytą nauczkę, że ten, kto polski chleb jada i mieni się być Polakiem powinien nim być — a nie głośno wypowiadać swą „tęsknotę" do „Vaterlandu". Jeśli się pan ten mocno spieszy, władza powinna wręczyć mu paszport (choć bezpłatnie) i... jazda ażeby więcej nie powrócił.

(Zdarzają się często takie wypadki, że młodzi ludzie będąc podpici pozwalają sobie na tym podobne i rozmaite inne wybryki. Władze takich „krewkich i gadatliwych", którzy nietylko szkodzą sobie lecz i społeczeństwu, powinny jaknajsurowiej ukarać, bowiem źle jest jak ktoś robi w swoje własne gniazdo.

Niechcąc tego pana kompromitować opuszczamy jego nazwisko lecz ku przestrodze innych będziemy przy każdym takim wypadku podawać pełne nazwiska, by w takich wypadkach zajęła się policja (przyp. Red.)

— **Łańcuch, kury i kratki.** Niejaki A. który niedawno skradł łańcuch, a już porwał 3 kury ks. proboszczowi Łowickiemu z Niedźwiedzia. Policja jednakże złodzieja schwyciła. A. był już kilkakrotnie karany za kradzież.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Książki.** (Zawieszenie naczelnika poczty w urzędowaniu.) Nasz korespondent donosi nam, że naczelnik poczty p. Jankowski został zawieszony w urzędowaniu. Zawieszenie pozostaje prawdopodobnie w związku z wykrytemi niedokładnościami na poczcie. O wyniku śledztwa w tej sprawie doniesiemy Szan. Czytelnikom skoro będzie śledztwo zakończone.

— **Zieleń.** (Osobiste.) Dnia 26 czerwca odbył się w tutejszym kościele ślub p. Michaliny Łęgowskiej z p. Stanisławem Nagurskim z Malankowa w powiecie chełmińskim. Obrzędu ślubnego dokonał kuzyn młodej pani ks. Dr. Łęgowski z Radowisk w asystencji ks. proboszcza Rożyckiego. Przedtem przemówił do narzeczonych w serdecznych słowach i wskazał na przymioty, jakie narzeczeni powinni wnieść do małżeństwa. Po obrzędzie ślubnym podejmował licznych gości gości brat pani młodej, zaszczytnie znany p. Wacław Łęgowski w swoim staropolskim dworku. Młodej parze szczęść Boże na wspólnej drodze żywota.

— **Piątkowo.** (Rocznica śmierci.) W sobotę, dnia 30 czerwca, minął rok tragicznej śmierci śp. Marji hrabiny Potockiej z Piątkowa. Tragiczny wypadek zdarzył się podczas przejażdżki konnej. Obecnie na miejscu, gdzie zdarzył się tragiczny, wypadek stanął krzyż żelazny, dzięki staraniem bratanki pani pułkownikowej Iwanowskiej z Piątkowa.

W sobotę 30 czerwca b. r. w kościele parafjalnym w Pluskowęsach odbyło się uroczyste Requiem za duszę zmarłej. Na nabożeństwo pospieszyli ci wszyscy, którzy tragicznie zmarłą znali i czcili jej wyjątkowe zalety umysłu i serca.

— **Kowalewo.** (Zaliczenie naszego miasteczka do rzędu miast). Sejmik Powiatowy, którego zebranie odbyło się w czwartek 28 czerwca b. r. zaliczył miasteczko nasze do rzędu **miast.** Niezmiernie z tego powodu się cieszymy, bowiem tym sposobem powiat wąbrzeski pozyskał miasto. Panu burmistrzowi Przybyszewskiemu zasyłamy życzenia, by nadal pracował wytrwale dobra miasta Kowalewa (Redakcja)

— **Grudziądz.** (Odznaczenie papieskie). Na skutek przedstawienia ks. bisk. Okoniewskiego, odznaczeni zostali orderem papieskim Pro ecselsia et pontificae" p p. Jan Tkaczyk, rektor z Grudziądza, oraz Józef Burdak, administrator majątku biskupiego. (Z okazji zaszczytnego odznaczenia, składamy Im szczere życzenia. (Red.)

Pod uwagę naszym Czytelnikom

Na początku każdego miesiąca zdarza się, że w niektórych urzędach pocztowych następują zmiany w zapotrzebowaniu gazet. To też zdarza się często, że czytelnicy nie otrzymają należnej im gazety. Abonentom przysługuje prawo upomnieć się o brakujący numer gazety od poczty, z której gazetę otrzymuje.

Poczta natomiast jest zobowiązana do dostarczenia abonentowi brakujących numerów bezpłatnie! Należy się więc o gazetę na poczcie dopominać — gdyby to nie odniosło skutku, prosimy nam natychmiast donieść.

Ruch Towarzystw

— **Wąbrzeźno.** Dziś o godz. 8 mej wiecz. zebranie Zarządu oraz zastępowych i kandydatów na członków Stowarzyszenia Młodzieży Męskej Gotów

— **Wąbrzeźno.** Baczność Powiatowe Koło Zw. Inw. Woj. Rz. P. w Wąbrzeźnie Zebranie zarządu odbędzie się dziś 4 lipca o godz. 8 w lokalu sekretarza Grzegorczyka. Przybycie wszystkich członków zarządu ze względu na ważne sprawy konieczne.

Przewodniczący.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Sokoli. Zebranie miesięczne Tow. gimn. Sokół odbędzie się w czwartek, dnia 5. lipca br. o godz. 8 wiecz. w lokalu drh. Franciszka Szymańskiego. Ze względu na wyjazd do Kowalewa uprasza się o liczny udział członków. Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Walne zebranie Inwalidów Wojennych w Kowalewie odbędzie się w niedzielę dnia 8. lipca o godz. 13 w lokalu p. Zielkowej. Z powodu przybycia delegata Zarządu Wojewódzkiego. Uprasza się członków o liczny udział, Zarząd

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 2. 7. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	46,75—48,25
Pszenica	50,00—52,00
Jęczmień brow.	45,50—46,50
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,——68,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,——70.50
Mąka pszenna 65% z work.	70,——74,—
Owies.	43,75—45,75
Otręby żytnie	34,00—33,00
Otręby pszenne	28,00—27,00
Rzepak	00,——00,—
Groch polny	—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada